

## Sztuka rezygnacji. Studium *Czcziciela potęgi* Elizy Orzeszkowej

MARTA SOJA

(Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)

*Czcziciel potęgi* Elizy Orzeszkowej należy do tej grupy utworów, które nierzadko przez swą kontrowersyjność (ze względu na podejmowane w nich tematy lub ujęcie rzeczywistości diametralnie różne od tego, jakiego wymagała krytyka i odbiorcy<sup>1</sup>), były postponowane. Nie ujmuje to jednak w żaden sposób wartości powieści<sup>2</sup>, albowiem, jak pisała sama autorka: „rzeczy w tym rodzaju [antyczna proweniencja – M. S.] mogą mieć powab nowości w literaturze polskiej, a sam świat pogański pełen jest nieporównanego piękna i wielkiej mocy myśli”<sup>3</sup>. Przebieg zaś procesu powstawania dzieła oddaje charakter rozterek, z którymi borykała się Orzeszkowa – w tym nieustannie towarzyszącej jej pokusy rezygnacji z tworzenia dzieła. Wyrazem pośrednim tych stanów była między innymi autorska

- 1 O zachwycie nad światem antycznym oraz sposobach adaptowania go na grunt ówczesnej rzeczywistości przy jednoznacznym niezrozumieniu ze strony odbiorców dowiadujemy się z korespondencji: P. Chmielowski do E. Orzeszkowej, list z 8 XI 1882, AEO 368; A. Asnyk do E. Orzeszkowej, list z 4 XII 1882, „Pamiętnik Literacki” 1951, z. 3-4, s. 9; M. Bałucki do E. Orzeszkowej, list z 29 XII 1882, AEO 800; L. Méyet do E. Orzeszkowej, list z 6 X 1883, AEO 40; E. Orzeszkowa do S. Lewentala, list z 19 X 1883, Lz, t. I, s. 127; A. Wiślicki do E. Orzeszkowej, list z 27 XI 1888, Lz, t. VIII, s. 630. Wszystkie cytaty z korespondencji Elizy Orzeszkowej pochodzą z edycji: E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, oprac. E. Jankowski, t. I-IX, Wrocław 1954-1981. Oznaczam je dalej skrótem EO (Eliza Orzeszkowa), Lz (*Listy zebrane*), podaję tom i stronę. Edycję zaś opracowaną przez Ludwika Brunona Świdierskiego (Warszawa-Grodno 1937-1938) opisuję dalej skrótem: *Listy*, LBS, podaję tom i stronę. Materiały, które znajdują się w Archiwum Elizy Orzeszkowej w IBL PAN w Warszawie, określam dalej skrótem: AEO i podaję numer sygnatury. Kopie Świdierskiego znajdujące się w Archiwum Elizy Orzeszkowej IBL PAN w Warszawie opisuję skrótem: LBS, AEO i podaję numer sygnatury.
- 2 Warto dodać, że Henryk Markiewicz poruszając kwestie społeczno-moralne utworów Orzeszkowej zamieszczonych w tomie *Stare obrazki*, określa *Czcziciela potęgi* mianem „dłuższego opowiadania”. Por. H. Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 2002, s. 216.
- 3 Por. E. Orzeszkowa do M. Bałuckiego, list z 2 II 1883, Lz, t. VI, s. 230.

zmiana tytułu – *Czciiciel potęgi* wyparł pierwotny zamysł: *Nieśmiertelne dzieje*<sup>4</sup>. Ze względu na brak aprobaty ze strony odbiorców oraz nieprzychylną krytykę pisarka powątpiewała, czy dobrze zrobiła, pisząc tego typu utwór. Nie była pewna, czy powieść w ostatecznej wersji jest dokładnie tym, czym miała być w zamysle<sup>5</sup>. Wahania nastroju odbijają się również w prowadzonej wówczas korespondencji pisarki z Edwardem Pawłowiczem i Leopoldem Méyetem, którym to z żalem donosiła:

» Śpieszyłam się bardzo z wykończeniem na czas oznaczony powieści, którą też w tych dniach skończyłam i przeczytawszy od początku do końca do wniosku przyszłam, że światło niewarte świecy, czyli wynik pracy tej sumy prac. To chroniczne zachwywanie się własnymi pomysłami i nadzieje napisania czegoś bardzo pięknego, a po wykonaniu pomysłu głębokie rozczarowanie jest to choroba – nie wiem czy wszystkich pisarzy, ale moja najpewniej, z której przyczyny wiele cierpię<sup>6</sup>.

4 Uzasadnienie dokonanej zmiany odnajdujemy w liście do Władysława Maleszewskiego: „tytuł powieści: *Nieśmiertelne dzieje* byłby stanowczo zbyt huczny i wiele obiecującym. Zamieniam go więc na *Czciiciela potęgi* [...]” (E. Orzeszkowa do W. Maleszewskiego, list z 14 XI 1888, Lz, t. VIII, s. 92). „Staroperskie tło” i rozbudowane wątki antyczne ujęte w formę paraboli nie były oczywiste dla wszystkich. Powieść została przyjęta przez Adama Wiślickiego, ale – jak często miało to miejsce w przypadku powieści osnutych na tle antycznym – pojawił się wobec pisarki zarzut o brak „swojskości tematu” (E. Orzeszkowa do A. Wiślickiego, list z 21 XI 1888, Lz, t. VIII, s. 173; A. Wiślicki do E. Orzeszkowej, list z 27 XI 1888, Lz, t. VIII, s. 630).

Autorka, zobligowana dodatkowymi zamówieniami literackimi, 13 grudnia 1888 r. zdecydowała się na kontynuację prac nad *Czciicielem potęgi* – z zamiarem ukończenia go w styczniu 1889 r. 4 stycznia, po perturbacjach zdrowotnych (całotygodniowe migreny) informowała w listach do Wiślickiego i Méyeta, że powieść zbliża się ku końcowi (E. Orzeszkowa do L. Méyeta, list z 4 I 1889, LBŚ, AEO 1057; E. Orzeszkowa do A. Wiślickiego, list z 4 I 1889, Lz, t. VIII, s. 174).

5 Rozczarowaniem swym podzieliła się z Malwiną Blumberg: „od połowy mnie samej [...] przestał się podobać. To tak zawsze. Zaczynając myślę zawsze, że napiszę coś dobrego, a potem następuje rozczarowanie” (E. Orzeszkowa do M. Blumberg, list z 9 I 1889, AEO 287). Wyznanie przelane na papier nie ukoili jednak rozterek twórczych. Echa wciąż żywych emocji słyszeć się dają także w korespondencji z Nikodemem Erazmem Iwanowskim i Zygmuntem Sarneckim, gdy pisarka chłodnym okiem spogląda na ukończone dzieło: „Przedmiot był wspaniały, pomysł dobry – talent wykonawczy nie dopisał, rzecz wypadła miejscami może niezłe, w całości ciężko, nudnie i deklamacyjnie. Postanowiłam nigdy już więcej obszerniejszej powieści na tle starożytnym nie pisać. Z obrazkiem na tym tle jeszcze sobie jako tako poradzę, ale duża rzecz większych nad moje zdolności twórczych wymaga. Ostatni to mój grzech w tym kierunku i nie ukazywałabym go nawet na widok publiczny, gdyby nie sama myśl, jądro rzeczy, które trochę ratuje wszystko i którego mi żal w ciemnościach szuflady pozostawić, bo niejednemu z dzisiejszych czciicieli złota i potęgi przydać się może” (E. Orzeszkowa do N.E. Iwanowskiego, list z 15 [27] I 1889, Lz, t. IX, s. 76; E. Orzeszkowa do Z. Sarneckiego, list z 24 I 1889, Lz, t. VIII, s. 165). Wyznanie to pogłębiło uczucie rezygnacji pisarki.

6 E. Orzeszkowa do L. Méyeta, list z 1 II 1889, LBŚ, AEO 1057; E. Orzeszkowa do E. Pawłowicza, list z 3 II 1889, Lz, t. VII, s. 136.

Niewątpliwą wszakże zaletą warsztatu pisarki była jej umiejętność przekucia porażki w sukces, uczucia rezygnacji w mobilizację, subiektywnej krytyki odbiorców w konstruktywne dzieło<sup>7</sup>.

Specyfika ostatniej powieści Orzeszkowej osadzonej w realiach świata antycznego polega na wyjątkowym wykorzystaniu inwencji twórczej (nierzadko w formie rozbudowanej paraboli) pozwalającej na przekazanie światu istotnych zagadnień dotyczących etyki, życia w zgodzie z prawami boskimi i naturalnymi, walki narodu ciemniejszego z jego najeźdźcą. Dywagacje pisarki obejmują nie tylko makrohistorię świata antycznego, lecz także mikrohistorie pojedynczych bohaterów. Świat, w obrębie którego rozgrywa się akcja, sytuacje, aranżowane przez autorkę, zmuszają protagony do podejmowania działań, które mają nadać ich życiu wartość. Można odnieść wrażenie, że w obrębie powieści nie ma postaci niezaangażowanej emocjonalnie. Każdego bohatera w mniejszym lub większym stopniu dotyka rezygnacja. W wielu przypadkach jest to uczucie o zabarwieniu pejoratywnym.

Czym zatem jest rezygnacja? *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* definiuje zjawisko następująco: „zrzeczenie się, zaniechanie czegoś, ustąpienie, wyrzeczenie się; pogodzenie się z losem, z sytuacją”<sup>8</sup>. Definicja uwzględnia również łaciński źródłosłów. W *Słowniku łacińsko-polskim* zaś wśród wielu znaczeń słowa *resigno, resignare, resignavi, resignatum* – ‘odpieczętować, otworzyć, objawić, ujawnić, znieść, unieważnić, zniszczyć, zapłacić’ pojawia się określenie ‘zwrócić, oddać’, a jako przykład cytat z *Pieśni* Horacego: *resigno, quae dedit Fortuna*<sup>9</sup>. Znaczy to: ‘należy oddać to, co dała Fortuna’<sup>10</sup>. W ten sposób rozumiana „rezygnacja” wydaje się najbardziej odpowiadać wymogom konstrukcyjnym powieści *Czciela potęgi*<sup>11</sup>. Można bowiem rozumieć to dwojako. Z jednej strony jako odplącenie dobrem za

7 O rozterkach pisarki i jej pracy twórczej dowiadujemy się z korespondencji:

Zob. E. Orzeszkowa do L. Méyeta, list z 6 VI 1882, AEO 1057; E. Orzeszkowa do J. Karłowicza, list z 30 V[11 VI] 1882, Lz, t. III, s. 28-32; E. Orzeszkowa do L. Méyeta, list z 28 X[9 XI] 1883, LBŚ, AEO 1057; E. Orzeszkowa do J. Karłowicza, list z 13 XI 1883, Lz, t. III, s. 56; E. Orzeszkowa do L. Méyeta, list z 5 XI 1888, LBŚ, AEO 1057.

8 W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, wyd. IX rozszerzone, Warszawa 1975, s. 844.

9 *Słownik łacińsko-polski*, pod red. M. Plezi, t. IV, Warszawa 1999, s. 533.

10 Przekład własny – M. S.

11 Wytchnienia od uczucia rezygnacji nie przyniosła pisarce nawet świadomość o rozpoczynającej się w grudniu 1889 roku w „Przeglądzie Tygodniowym” publikacji *Czciela potęgi*. Wydaje się, że dopiero propozycja wznowienia wydania powieści przez Jana Roberta Gebethnera i Józefa Wolffa w 1903 roku, a co za tym idzie i konieczność ponownej weryfikacji tematu, sprawia, że w Orzeszkowej budzi się duch twórczy. W liście do wydawców pisze: „W wiele lat po napisaniu tych książek [mowa tu jednocześnie o *Mirtali* i *Czcielu potęgi* – M. S.] odczytując je po raz pierwszy, z treści uczułam się zadowolona i nawet z kompozycji – ale co do stylu! – o nieba! W składni również częste musiałam zaprowadzić zmiany; więc też dwa te tomy są gęsto poszpilkowane poprawkami, które jak miemam, literacką ich wartość podniosą przynajmniej o 25%” (E. Orzeszkowa do wydawców Gebethnera i Wolffa, list z 3 III 1903, LBŚ, AEO 1057).

otrzymane dobra, z drugiej strony jako niezmiennosc obrotów toczącego się koła Losu – po dobrych dniach nastają złe, a po Fortunie<sup>12</sup> przychodzi Fatum<sup>13</sup>. Nikt zatem nie jest władny, aby zapanować nad tym aspektem ludzkiego życia.

Bohaterowie, doświadczając uczucia rezygnacji, przechodzą kolejno fazy od rozczarowania doczesnym życiem do momentu świadomej z niego rezygnacji z powodu ideałów (Diloram), poniesionych strat emocjonalnych (Gorgo, Melissa, Antela) czy szkód ekonomicznych (Pytion). Koincydencja wątków antycznych powieści oparta na kanwie wojen grecko-perskich dodatkowo podkreśla tragiczny los człowieka i niesprawiedliwość, która niczym beznamiętne Fatum dosięga go w najmniej, zdawałoby się, odpowiednim momencie życia. Dla koncepcji utworu jest też istotne, że losy bohaterów powiązane są niewidzialną nicią przeznaczenia, a podejmowane przez nich działania warunkują zasadność postępowania współtowarzyszy, np. powzięte przed laty decyzje ojca (Pytiona) co do kształtu wychowania synów (Bubaresa, Toraksa, Wamika, Fredegunda i Dilorama) skutkują w ich dorosłym życiu.

Podejmowana przez bohaterów autorefleksja i chęć doskonalenia intelektualnego wiąże się z poświęceniem i nierzadko wrogością ze strony ludzi – jest to o wiele trudniejsze i bardziej przykre, jeśli, tak jak w *Czcieliu potęgi*, przychodzi ona ze strony rodziny. Oprócz rozczarowania rzeczywistością pisarka zdaje się podkreślać w utworze z całą aprobatą pęd jednostki do samodoskonalenia intelektualnego, poszukiwania własnej drogi życiowej, która, jak to dobrze widać na przykładzie Dilorama, wiąże się z nieustannym dokonywaniem wyborów, rezygnowaniem z jednych aspektów życia na rzecz drugich, a w końcu – z niego samego. Orzeszkowa wydatnie akcentuje, że tylko od samego człowieka zależy, czy będzie on w stanie zrezygnować z życia doczesnego, by zacząć żyć prawdziwie, co znaczy: cnotliwie.

Bohaterowie powieści przez swe postępowanie, podejmowanie wyzwań intelektualnych i emocjonalnych dają jasno do zrozumienia, że nie są w stanie zapanować nad swym życiem, ponieważ nie należy ono, wbrew wyznawanej przez protagonistów utworu opinii, do nich samych. Każdy z nich ma swoją mikrohistorię, która

12 Fortuna – żeński pierwiastek Losu, w religii rzymskiej epoki klasycznej bardziej popularna niż męski jej odpowiednik Fors. Identyfikowana z grecką Tyche. Przedstawia się ją z rogami obfitości, dzierżącą ster ludzkiego życia, w pozycji siedzącej lub stojącej, zazwyczaj ślepa. (Por. P. Grimal, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, tłum: M. Bronarska i in., wstęp i tłum. przedmowy J. Łanowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1987, s. 106; por. *Słownik kultury antycznej*, pod red. L. Winniczuk, wyd. VI, Warszawa 1991, s. 160).

13 Fatum – „bóstwo Przeznaczenia. Wyraz związany z rdzeniem czasownika *fari* [‘mówić’] oznaczał pierwotnie „słowo boże” i jako takie wyrażał nieodwołalny boski wyrok. Pod wpływem wierzeń greckich Fatum zaczęło oznaczać bóstwa związane z Przeznaczeniem [...]” (P. Grimal, *op. cit.*, s. 98; por. *Słownik kultury antycznej, op. cit.*, s. 152).

w trakcie rozwoju zdarzeń zaczyna wykazywać cechy wspólne z mikrohistoriami pozostałych bohaterów, tworząc makrohistorię świata ludzi zagubionych w swym materialnym bycie (Pytion, Fredygunt, Bubares, Wamik, Toraks, Labda), w świecie wielkich idei (Diloram, Melissa), w świecie nieodwzajemnionych, niewolniczych wręcz uczuć (Gorgo, Antela).

Tę wzajemną zależność bytów widać doskonale na przykładzie postaci Dilorama. Silny, młody, bezkompromisowy, nie podaje w wątpliwość praw etycznych, posiada przy tym wrodzony wstręt do nieprawości („mnie na ohydy takie bezczynnie patrzeć nie wolno...”<sup>14</sup>) i ogromny pęd do wiedzy („tam [w Atenach – M. S.] na żywe oczy ujrzałem prawdziwą piękność i wolność...” – Czp, s. 25). Wczytując się w losy powieściowych bohaterów Orzeszkowej, można odnieść wrażenie, że Diloram stanowi niejako *porte-parole* samej pisarki. Wybory, których dokonuje, są niczym te, których dokonałaby autorka. Patrząc na świat – widzi go oczami swej twórczyni. Zło, które dostrzega, jest tym, którego istnienie w najwyższym stopniu nurtowało pisarkę. Obojgu towarzyszy nieodparte pragnienie zdobywania wiedzy. Diloram traktuje drugiego człowieka jako istotę głęboko czującą – tak też postrzegała go autorka *Czciela potęgi*. Ma on w sobie pasję życia i tak wrażliwe sumienie, że jest w stanie zrezygnować z doczesnej egzystencji na rzecz wiernego trwania przy swych ideałach, podobnie jak robiła to pisarka, rezygnując z pewnych aspektów swego życia, zawsze w pełni świadoma konsekwencji. Postać przez nią stworzona żyje wśród bliskich niczym na „Oceanie Lodowatym”<sup>15</sup>, tak jak ona w Grodnie. I – podobnie jak Diloram – rzadko w kim znajduje oparcie i zrozumienie. Dzięki tej kreacji pisarka może poruszać w powieści najistotniejsze dla siebie problemy etyczne, właściwe dla popowstaniowej rzeczywistości<sup>16</sup>. To dzięki tej postaci zdaje się ona powtarzać głośno i dobitnie: *homo sum, humani nihil a me alienum puto*.

14 Wszystkie cytaty pochodzą z wydania: E. Orzeszkowa, *Czciela potęgi*, w: *eadem, Pisma zebrane*, pod red. J. Krzyżanowskiego, t. L, Warszawa 1951. Dalej po cytacie podaję skrót: Czp (*Czciela potęgi*) i stronę (s. 58).

15 E. Orzeszkowa do A. Drogoszewskiego, list z 23 marca 1903 r., *Listy*, t. II/2, s. 131.

16 Jak słusznie zauważa Aureli Drogoszewski, analizując zawartość dzieł Orzeszkowej o proveniencji antycznej, musimy mieć na uwadze jej osobiste przeżycia, które odcisnęły swe piętno na charakterze utworu. Bezsprzecznie nie są to tylko uczucia związane z oczarowaniem światem starożytnym i pogłębianą w tym kierunku wiedzą. W utworze pobrzmiewają nuty patriotyczne. Jest to związane z głębokimi przeżyciami Orzeszkowej uwięzionej w „dusznej i okrutnej atmosferze Grodna”. Pisarka należała do grona twórców, którzy już we wczesnych latach pracy literackiej, m.in. dzięki osobistemu udziałowi w wydarzeniach 1863 roku, dochodzili do przeświadczenia, że powinni konstruktywnie wpływać na przemianę rzeczywistości.. To z kolei otworzyło przed nią szerokie perspektywy widzenia i rozumienia świata. Będąc baczna obserwatorką, dostrzegała konflikt pomiędzy codziennością a górnolotnymi ideałami. Obiektywnie patrzyła na możliwość funkcjonowania polskiego społeczeństwa pod „ukazami” zaborcy. (Por. A. Drogoszewski, *Eliza Orzeszkowa 1841–1910*, Warszawa 1933, s. 3; J. Detko, *Orzeszkowa wobec tradycji narodowowyzwoleńczej. Zarys monograficzny*, Warszawa 1965; E. Orzeszkowa do M. Dubieckiego, list z 4 III 1907, *Listy*, LBŚ, t. II/2, s. 246–247).



Diloram jest tak dominującym bohaterem, że zdaje się wręcz, jakby pisarka przez jego zachowania, poglądy i erudycyjne wypowiedzi zakłócała porządek całego utworu. Jakby chciała zburzyć schemat świata, którego wartość jest mizerna, by nie powiedzieć: żadna. Młody człowiek jest niczym „nietzscheański młot”<sup>17</sup>, który od środka rozbija rodzinę. Tym, co zastanawia w tak skonstruowanej postaci, są „zniszczenia” emocjonalne, których dokonuje, a które nie prowadzą do szczęśliwego zakończenia. Jest wręcz odwrotnie. Wraz z jej pojawieniem Fortuna odchodzi, a nastaje Fatum. Diloram, wkraczający na łono rodziny ze swoimi teoriami o miłosierdziu względem bliźnich, potrzebie rozumienia drugiego człowieka, poszanowania jego sposobu myślenia, niezachwianą wiarą w wykładnie mazdaizmu, staje się niczym posłaniec „niedobrej” nowiny. Jest jak niewygodny, zagłuszany wszelkimi sposobami głos sumienia, który wytykając błędy i wymagając jednocześnie od bliskich ustosunkowania się do nich, nieświadomie przekracza granice akceptowanych zachowań i prowokuje przeznaczenie. Zaburza schemat życia rodziny, zwiastując tym samym nadejście zmian dla wszystkich jej członków, do których i sam Diloram się zalicza. Pytion z radosnego i pewnego siebie materialisty stanie się „robakiem zdeptanym”, dumną z bogactwa gromadzonego dla rodziny Gorgo pochłonie śmierć, zaś młodego idealistę Dilorama zgniecie duma i bezwstyd Kserksesa.

Nasuwa to pewne skojarzenia z tragedią antyczną<sup>18</sup>, gdzie rozwiązanie akcji nierzadko związane jest z kłęką rodzin czy nawet całych rodów. Zatem nie można

17 Symbol „młota” wielokrotnie był też na potrzeby literackie (etos walki i etos pracy skorelowany z hasłami niepodległościowymi) przekształcany na miecz, pług, kilof, lemiesz. Kontekst pozostawał jednak ten sam. W przypadku *Czciela potęgi* zasadniczym wydaje się być sformułowanie Nietzschego „Bądźcie silni!”. Bohater Orzeszkowej – Diloram – okazuje się niezwykle silny. Jest symbolem postępu intelektualnego, odejścia od zastałych, skostniałych norm, które w przypadku jego rodziny związane są z daleko posuniętym materializmem. Jest tym, który podaje w wątpliwość wyznawane dotąd zasady. Jego poglądy religijne, głębokie przeżywanie wykładni mazdaizmu przyczyniają się do powstawania „pęknięć” emocjonalnych i moralnych w strukturze psychicznej rodziny. Symptomatyczne jest natomiast, że owe „pęknięcia” nie w każdym przypadku (bracia Dilorama, Labda – szwagierka młodzieńca, a nawet ojciec) powodują rozsypanie się definitywne skorupy przesiąkniętej chęcią posiadania dóbr wszelakich. Ale jeśli nawet sytuacja taka ma miejsce, to „młot” Dilorama uderzając w najczulsze punkty swojej rodziny pozostawia rysy – symptomy rodzącego się zwątpienia, czy obrona droga życiowa jest aby na pewno właściwa. (Zob. F. Nietzsche, *Zmierzech bożyszczy czyli jak filozofuje się młotem*, tłum. S. Wyrzykowski, Warszawa 1909; F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo*, tłum. W. Berent, Warszawa 1913).

18 Świadcstwo znajomości tragedii antycznej odnajdujemy w materiałach rękopiśmiennych Orzeszkowej zgromadzonych w AEO IBL PAN w Warszawie, w których zbiorach znajdują się dwie listy świadczące o erudycji pisarki (rkps 257, k. 25), gdzie wyszczególnione są utwory Ajshylosa w przekładzie Józefa Szujskiego: *Agamemnon. Tragedia* (Kraków 1864) oraz *Prometeusz w okowach. Tragedia powstała z jego trylogii zatytułowanej Prometeja* (Kraków 1886). Obie pozycje powtarzają się na drugiej liście rkps 825, k. 16v., do których dopisane są kolejno Ajshylosa *Choefony czyli ofiara grobowa* w przekładzie Zygmunta Węcłewskiego, Poznań 1857 oraz tragedie Sofoklesa w przekładzie Kazimierza Kaszewskiego: *Antygona* (b. r. w.), *Edyp w Kolonie*, Warszawa 1854, *Trachinki*, Warszawa 1865 oraz w przekładzie Z. Węcłewskiego: *Elektra*, Poznań 1875, *Filoktet. Ajas*, Poznań 1875.

wykluczyć, że postać Dilorama w pewnym stopniu odzwierciedla idee zawarte w starożytnych tragediach. Jeśli pójść w tym kierunku interpretacji, przestanie dziwić czy oburzać ogromna i zróżnicowana emocjonalność tej postaci oraz jej brutalna śmierć (przez rozerwanie końmi). Tragedii antycznej nieobce bowiem było okrucieństwo czy wynikająca z konsekwencji poczynań ludzkich nieunikniona śmierć głównego bohatera – nawet jeśli był to człowiek o kryształowym sercu i szczyrych intencjach.

„Nietzscheański młot” czy bohater antycznej tragedii to nie jedyne skojarzenia, które wyzwała w powieści osoba Dilorama. Można bowiem powiedzieć, że jego osobowość, jego fenomen zasadza się na wielowątkowej konstrukcji charakteru. Antyczne inspiracje grecko-lacińskie, na tle których pisarka ulokowała tę postać, wzbogacając ją o nieszablonowy wątek religijny perskiego mazdaizmu<sup>19</sup>, w wyjątkowy sposób budzą nasze skojarzenia z religią chrześcijańską:

» Modłę się całym, pełnym sercem, czystością myśli, czystością słowa, czystością czynów. Oddaję się wszystek dobrej myśli, dobremu słowu, dobremu czynom. Wyrzekam się wszelkiego złego. [...] Niechaj ciało i dusza moja poświęcone będą duchowi dobra i światłości. Wołam go pełnością i czystością serca (Czp, s. 29).

„Czystość serca” młodzieńca i bliskie towarzystwo Bubaresa, Wamika, Fredegunda oraz Toraksa nasuwają z kolei skojarzenia z przypowieścią biblijną o Józefie znienawidzonym przez starszych braci. Diloram podobnie jak Józef jest wyśmiewany przez braci, poniżany, jego miłosierdzie i szczerą dobroć są określane mianem szaleństwa: „pozволь mi skrępować to dziecko, aby więcej nie popełniało szaleństw” (Czp, s. 60). Postrzeganie zaś świata przez pryzmat etyki w oczach bliskich jest oceniane jako „trucizna”: „Ktoś go tym zielskiem, które nieprzytomność umysłu sprawia, otruc musiał! Daj mu do przełknięcia nieco niedźwiedziego tłuszczu, najlepszego przeciw truciznom lekarstwa” (Czp, s. 60).

Interesujące jest natomiast w zderzeniu dwu wartości, jakże odmiennych od siebie: egzystencji postrzeganej wyłącznie w kategoriach materialnych przez braci młodzieńca – Bubaresa, Toraksa, Wamika i Fredegunda oraz życia rozpatrywanego w aspektach duchowych i cnót moralnych przez samego Dilorama, to, że (zwłaszcza w pierwszym przypadku) nie ulegają one żadnej zmianie, nie skłaniają braci do żadnej refleksji, do rezygnacji z dotychczasowego systemu wartości na

19 Zob. M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. I. *Od epoki kamiennej do misteriów eleuzyńskich*, tłum. S. Tokarski, Warszawa 1988; *Zarys dziejów religii*, praca zbiorowa pod red. J. Kellera, W. Kortańskiego, W. Tyłocha, B. Kupisa, Warszawa 1986.

rzecz moralnej i etycznej poprawy swego życia. Wręcz przeciwnie. „Szaleństwem” i „trucizną” nazywają poglądy brata. „Gromią go za to i wyszydają” (Czp, s. 20). Bogactwo stanowi dla nich najwyższą wartość do tego stopnia, że po zniknięciu Dilorama jeden z braci „smutku nie okazywał żadnego, rad prawie, że władzy nad ukochanymi jego trzodami i rolę nikt z nim dzielić nie będzie” (Czp, s. 22). Postępowaniem swoim zdają się mówić, że niczego nie mają zamiaru oddawać w zamian za uzyskane od Losu dobrodziejstwa. Można odnieść wrażenie, że ich rola w powieści sprowadza się jedynie do uzyskania lepszego efektu i wydźwięku idei głoszonych przez Dilorama. Ale potyczka ideowa z braćmi to nie jedyna walka, którą musi stoczyć młodzieniec, aby dopełnić się los jego i całej rodziny. Największym przeciwnikiem młodzieńca wydaje się być Kserkses. Dyskurs obu antagonistów przywodzi na myśl biblijny kontekst potyczki Dawida z Goliatem. Nasuwające się nieoczywiste, a wręcz paradoksalne porównania bohaterów do „drżącego kolosa” i „spokojnej trzciny” zdają się dobitnie podkreślać wyższość pragnień umysłu i ducha nad żądzami ciała:

» wyrósł ci on [Kserkses o Diloramie do ojca Pytiona – M. S.] z ciałem do trzciny, a umysłem do mgły podobnym (Czp, s. 139).

Jeden był cały namiętnością, żądzą i gniewem bez miary [Kserkses – M. S.], drugi – myślą, lotnym płomykiem wystrzelającą ku górze [Diloram – M. S.]. Z pozoru mniemać by można, że były to naprzeciw siebie stojące: kolos i trzcina. Lecz kolos jest niewzruszony – Kserksesem zaś miały gniew i nienawiść; trzcina jest chwiejna i giętką, a Diloram stał prosto i okazywał się spokojnym... (Czp, s. 147)

Z pozoru wydaje się, że myśl i duch stoją na przegranej pozycji. Podporządkowanie się bowiem wartościom etycznym i chęć życia w prawdzie w obliczu władzy bywają zgubne, wbrew temu, co zalecał praktykowany przez Dilorama mazdaizm: „mów prawdę potężnym” (Czp, s. 59) – czyli: „miej odwagę wyrażać swoje myśli w obliczu ludzi dzierżących jakąkolwiek władzę, nawet jeśli będą one sprzeczne z ich poglądami”. Biorąc pod uwagę całokształt dialogu między Diloramem a Kserksesem, a zwłaszcza efekt końcowy dysputy (skazanie Dilorama przez Kserksesa na śmierć przez rozerwanie końmi), można wywnioskować, że racja nie zawsze leży po stronie tych, których argumenty odnoszą się do wzniosłych idei. W życiu wygrywa silniejszy. Potyczka słowna Kserksesa z Diloramem nie wywarła konstruktywnego wpływu na Persa. Wręcz przeciwnie: określany mianem „najpotężniejszego”, „najlepszego” oraz „najsprawiedliwszego” (Czp, s. 143) w obliczu możliwości doznania porażki unosi się dumą i pychą. Dobrowolnie rezygnuje z prawdy gło-



szącej umiarkowanie, wyrozumiałość, zadośćuczynienie za wyrządzone krzywdy na rzecz pozostawania niepokonanym pod względem materialnym i militarnym. Podsumowując wyznawane przez Persa wartości, Diloram stwierdza: „Są bowiem na ziemi... dwie siły, z nich jedną ty, o potężny, posiadasz, drugiej wcale nie znasz, bo nie w mieczu i mnogości niosących go ramion, ale w duszy i cnotach źródło swoje bierze” (Czp, s. 148).

Kserkses zatem zalicza się do grona tych postaci, które dalekie są od wyrzeczenia się swoich szeroko rozumianych dóbr na rzecz przewartościowania życia. Prawda, którą słyszą ci bohaterowie, nie jest tożsama z prawdą, jaką wykreowali na potrzeby swojego losu. Można odnieść wrażenie, że pisarka opisując ich zachowanie, sugestywnie wskazuje potrzebę zmiany poglądów, rezygnacji z dotychczas wyznawanych zasad, albowiem w życiu nic nie jest dane na zawsze. Doskonalenie zaś człowieka wymaga od niego ustawicznych kompromisów, umiejętności przyznawania się do błędów, zdolności przyznawania racji drugiej osobie bez względu na jej status materialny czy pozycję społeczną. Moralność i etyka nie mają bowiem ceny. Cenne jest zaś życie ludzkie, kształtowane wedle tych wartości. Zapewnia ono wewnętrzną wolność i niezależność. Dlatego też postaci Orzeszkowej o rozbudowanym *ego* potrzebują poklasku. Rolę niezbędnej widowni odgrywają w przypadku braci ich żony: Antela i Labda, w przypadku zaś Kserksesa całe rzesze niewolników, hufce Nieśmiertelnych<sup>20</sup> i popleczników: mag Sorab i Bursujech, Artaban, Mardoniusz, Mazistas, Histaspes, Otanes. Apogeum poddaństwa (zwłaszcza tych ostatnich) odnajdujemy w końcowych partiach utworu, kiedy tłum krzykaczy staje się jednocześnie wyrazicielem woli Kserksesa:

- » Jak wicher orszak królewski zaszumiął.  
 – Nigdy jeszcze świat zuchwalca takiego nie widział!... [chodzi o Dilorama – M. S.]  
 – Nigdy nikt taką ohydą nie dotknął uszu królewskich... [ohydą, czyli prawdą – M. S.]  
 – Ukrzyżować go!...  
 – Pod ostrą piłę położyć ciało jego...  
 – Pod kopyta koni!... [...] (Czp, s. 149)

Można zatem powiedzieć, że spotkania z ludźmi i podejmowane przez Dilorama próby naprawienia ich życia są z góry skazane na niepowodzenie, niczym losy bohatera starożytnej tragedii, którego *Fatum* determinuje do podjęcia określonych

20 Chodzi o przyboczną straż Kserksesa, złożoną z najlepszych pod względem waleczności młodzieńców.

działań. Trudne relacje rodzinne nie ułatwiają Diloramowi wypełnienia jego posłannictwa. Gdy młodzieniec powraca do domu rodzinnego niczym syn marnotrawny, bliscy przypominają mu o jego sytuacji:

» Powinieneś jednak pamiętać o tym, ile ciężkiej zgryzoty zniknięcie twoje sprawiło matce, która z żalu wychudła wtedy, postarzała i odtąd już zdrowia nie odzyskała nigdy. Powinna też cię dla Pytiona jednać wielką dobroć, z którą obszedł się z tobą, gdy powróciłeś. Żadnych nie czynił ci wyrzutów, tylko gdy schyliwszy się przed nim kolana jego objąłeś, z radości, że cię odzyskał, zapłakał (Czp, s. 19).

Placz ten nie niesie ze sobą jednak żadnych wartości oczyszczających. Konflikt pokoleniowy i ideowy jest zbyt zaogniony, by syn Pytiona i Gorgo mógł cokolwiek zmienić, szafując wzniosłymi słowami i powołując się na idee mazdaizmu. W starciu dwu osobowości – Pytiona i Dilorama – dochodzi do walki dwóch potęg. Pierwszą z nich czci Pytion, niestrudzony w gromadzeniu dóbr doczesnych materialista, drugą zaś Diloram – młodzieniec poszukujący wartości duchowych i wysokich ideałów etycznych.

Materializm Pytiona Lidyjczyka obciąża jego rodzinę niczym kłątwa:

» Hymny i peany na cześć złota i potęgi wyśpiewują tu wszyscy i wszystko, nawet gniotące ziemię ściany tego domu, nawet dach jego, który pod promieniami słońca zapala się złotym pożarem. Całe życie Pytiona, Gorgi i czterech ich synów jak kadzidło płonie na tym ołtarzu [...] (Czp, s. 24)

Jest jak Midas, który mając dużo, chce mieć jeszcze więcej – a to nieuchronnie prowadzi go do kłębki. Jego świat wyznaczają granice posiadania. Człowiek jest na dalszym planie. Żyje w błędnym kole dóbr materialnych. To ten aspekt jego życia najbardziej krytykuje Diloram:

» złoto! złoto! złoto!, bądź pochwalone, złoto! przybądź, o złoto! Złoto miłosierne, ty zmywasz winy i zbrodnie śmiertelnych! Złoto wszytkomogące, ty dajesz potęgę! Potęgo, na złocie oparta, tyś najzarliwszej miłości godna ze wszystkiego, co pod sklepieniem nieba na płaskiej ziemi istnieje! (Czp, s. 23-24)

Młody człowiek ustawia się w opozycji wobec Pytiona. Na wzór Midasa, błagającego bogów o zmianę swego straszego losu, tak woła:

» Pozwólcie mi, o potężni, pastuchem być albo kopaczem ziemi, bylebym tylko dokoła siebie nie słyszał ciągle: złoto! złoto! złoto!, bądź pochwalone, złoto! przybądź, o złoto! Złoto miłosierne, ty zmywasz winy i zbrodnie śmiertelnych! Złoto wszystkimogące, ty dajesz potęgę! Potęgo, na złocie oparta, tyś najzarliwszej miłości godna ze wszystkiego, co pod sklepieniem nieba na płaskiej ziemi istnieje! [...] moja dusza dusi się w złotej niewoli (Czp, s. 23-24).

Dla Dilorama wszystko inne jest lepsze niż życie pod presją złota. Świadomie rezygnuje z dobrobytu, wznosi się ponad przeciętność i ograniczenia materializmu. Tę przeciętność pieniądza, którą ofiarowuje mu ojciec, okupioną nieszczęśliwym losem niewolników:

» Żadna fantazja [...] nie wynajdzie tego, na com ja wówczas patrzył. W podziemnym chłodzie [wnętrze kopalni góry Tmolos – M. S.], w wiecznej ciemności, tylko dymnymi światłami lamp rozpraszaną, tysiąc ciał nagich, od pracy nadludzkiej szerniających, od chłosty zakrwawionych, uderza tam młotami w cieknącą wilgocią, okryte pleśnią skały. Nic tam nie słycać oprócz stukania młotów, świstu biczów, grubego krzyku dozorców i cichych jęków<sup>21</sup>, szemrań, przekleństw uciśnionych (Czp, s. 20).

Niezrozumiany, pogardzany przez rodzica i starszych braci ucieka do Aten, gdzie odkrywają się przed nim tajniki wiedzy, filozofii, literatury, sztuki, religii. Jednym słowem, ze świata zorganizowanego przez kult pieniądza wkracza w świat wyższych idei i wartości, które dają człowiekowi siłę, a ona „w duszy i cnotach źródło swoje bierze” (Czp, s. 148).

Należy jednak zaznaczyć, że byłoby to niemożliwe, gdyby postać ta była pozbawiona empatii w stosunku do człowieka i szacunku dla życia. Tego moralnego imperatywu, który nie pozwolił mu skupić się wyłącznie na sferze materialnej i kazał

21 W ciekawy sposób jest tutaj ujęta kwestia nierówności społecznej: „gruby krzyk dozorców” przeciwstawiony jest „cichym jękem, szemraniom, przekleństwu uciśnionych”. Jakby pisarka chciała podkreślić, że to, co stłamszone, biedne, odarte z czci i godności, nie ma możliwości jawnie przeciwstawić się oprawcy. Może tylko w skrytości cicho złorzeczyć. Oprawca ma nad nim przewagę. Jego „głos” jest gromki i słyszany przez wszystkich, bez większych trudności zagłusza „piszczącą biedę”. Można to rozumieć dwojako: dosłownie – jako marność losu pokrzywdzonych ludzi i w przenośni (co jest niejako przypuszczeniem wysnutym z podsumowania spuścizny literackiej Orzeszkowej przez nią samą w cytowanym wcześniej – zob. przypis 13 – liście do Mariana Dubieckiego, w którym pisarka jako siłę sprawczą swego powołania podaje „miłość Ojczyzny” uwarunkowaną przez wydarzenia roku 1863), jako los stłamszonego przez zaborcę polskiego narodu, który czeka w ukryciu kontemplując swój los i mając nadzieję, że nadejdzie i dla niego dzień chwały.

ić dalej, zdobywać szczyty wiedzy – żeby mógł zawalczyć o lepsze jutro dla siebie, a przede wszystkim dla swej rodziny. Wsłuchując się w wykładnię mazdaizmu, Diloram wprowadza w życie jej zasady: „Nie kłam, nie krzywdź, wypełniaj szkodliwe gady, pielęgnuj dobre zwierzęta, broń uciśnionych, mów prawdę potężnym” (Czp, s. 59).

Jednocześnie jest świadomy, że realizacja tych założeń w jego rodzinie będzie możliwa dopiero wtedy, gdy nad wartości materialne zostaną przedłożone wartości duchowe. Do tego trzeba mnóstwa wyrzeczeń. Przede wszystkim rezygnacji z siebie samego, ze swoich potrzeb na rzecz innych ludzi. To radość dotąd pogardzanego nędzarza świadczy o wielkości ducha jego dobroczyńcy. To w pewności siebie, wartościach moralnych, wiedzy i religii tkwi potęga człowieka. W wyjątkowy sposób widać to w momencie, kiedy Diloram (zmotywowany niesprawiedliwym zachowaniem ojca wobec Scyty, skazanego na okrutną karę chłosty: „ze wszystkich szat obnażonego i do drzewa przywiązanego ochłostać, a potem, uszy i nos mu obciąwszy, do tmososowej kopalni<sup>22</sup>” – Czp, s. 58), staje w jego obronie i więzami „gościnnej przyjaźni” ratuje go od męczarni, a może i niechybnej śmierci:

» Człowieka tego, ojcze, nie odstąpię odtąd ani na krok. Los jego będzie moim losem, męka jego moją męką, gdziekolwiek on się znajdzie, ja u boku jego przebywać będę. Zawieram z nim związek gościnnej przyjaźni, który mieczem tylko rozcięty być może; rozkaż, ojcze, śmierć zadać mnie albo nas obu prowadzić tam, gdzie rzekłeś (Czp, s. 59).

Takiej „potęgi” wyznawcą był Diloram. Potęgi serca i rozumu, duszy i cnoty, a nie majątku, który każdy może odebrać. Los poddaje bohatera próbie i wychodzi on z niej zwycięsko. Oczywiście, w czysto dosłownym rozumieniu ponosi klęskę. Jednak w aspekcie idei jest zwycięzcą. Symptomatyczne jest, że w kontekście całego utworu zwycięstwo Dilorama jest okupione poświęceniem, po pierwsze ze strony samego bohatera, po drugie ze strony jego najbliższych. Jednak, co warto podkreślić, protagoniści *Czciciela potęgi* nie mogą równać się z młodzieńcem. Ich klęska życiowa jest całkowita. Wynika z podejmowanych decyzji. Śmierć Gorgo jest śmiercią matki z rozpaczą za idącym na stracenie synem (Czp, s. 141-144). Rozpacz ową poprzedzają długotrwałe rozważania nad zasadnością gromadzenia dóbr:

22 Tmolos – góra w Lydii. U podnóża jej biorą swój początek złotonośne rzeki Paktol, Hermos, Kaystros, a okolice tego konkretnie obszaru Lidii związane są z mitami o królu Midasie (P. Grimal, *op. cit.*, s. 351; por. *Słownik kultury antycznej, op. cit.*, s. 426).

- » wyćwiczona [przez Pytiona – M. S.] w zbieraniu i oszczędzaniu bogactw nie pożałowałam ich przecież dla samej siebie i zachody około tego podejmowane napełniały mię dwoma zupełnie różnymi uczuciami: rozkoszą i umęczeniem (Czp, s. 69).

Majątek ten zdobywa się za cenę ludzkiej nędzy i bezgranicznego wyzysku drugiego człowieka:

- » Bo i czymże są zaprawdę niewolnicy nasi? Towarem tylko za drogą cenę kupionym, nędznym robactwem, pozbawionym wszelkiej siły i dostojności, na to przez bogów stworzonym, aby nam, możliwym usługi oddawało. Tak jest i w to wierzę, bo tak mię nauczył Pytion [...], a czyżby bogowie dozwolić mogli, aby cały świat błędnie mniemał i czynił? (Czp, s. 6)

Można odnieść wrażenie, że ostatnie zdanie wypowiedziane przez Gorgo staje się niemal usprawiedliwieniem dla niewolniczego wyzysku. Jakby to bogom zależało na tym, żeby ludzie opływali w dostatki. Wypada zauważyć, że rozważania te prowadzi ona w obecności Diloramy i jego narzeczonej Melissy. To dwoje tych młodych ludzi staje się powiernikami jej rozterek i obciążającego sumienia, z czasem coraz dotkliwiej, uczucia dezaprobaty dla dotychczasowego sposobu życia: „Wiele cierpiałam przez to [chłosty i krzywdy zadane niewolnikom – M. S.], nieraz sama siebie za własną głupotę łajając... z trwogą też spostrzegam, że im więcej lat upływa, tym mniej to wszystko znosić mogę” (Czp, s. 69-70). Jednak mimo rosnącego wewnętrznego dyskomfortu bohaterka niczego nie zmienia. Podporządkowana patriarchalnemu systemowi władzy Gorgo w żaden sposób nie przeciwstawia się Pytionowi. Tym, co może budzić nadzieję na jej przemianę wewnętrzną, na szansę przewartościowania życia, a może nawet na mającą dokonać się w przyszłości rezygnację z dóbr materialnych, jest lakoniczne stwierdzenie doświadczonej życiem kobiety: „jakkolwiek miłymi są bogactwa i drogocenna używana przez nie potęga, stokroć miłszym i drogocenniejszym dla serca niewiasty musi być jeden dzień z sercem przy sercu i z okiem w oku ukochanego męża spędzony” (Czp, s. 71). Stwierdzeniem, w którym pobrzmiwała tęsknota za tym, czego jej zwykle brakowało we wspólnym życiu, bowiem mąż jej złoto przedkładał nad uczucia rodzinne i za nic nie potrafił z niego zrezygnować.

Osobistym doświadczeniem Pytiona w niepohamowanym pędzie za dobrami materialnymi będzie życie w rozpacz z powodu śmierci dziecka i żony – Diloramy i Gorgo. Tę rozpacz Orzeszkowa w wyjątkowy sposób uzmysławia swoim

czytelnikom. W słowa narratora zdaje wkładać się echo sentencji z Księgi Koheleta: *Vanitas vanitatum et omnia vanitas* (Koh 1, 2):

» pozostał człowiek, pośród zdeptanych ziół i kwiatów w szeroko dookoła niego rozpostartej, bogatej sukni leżący. [...] Białe włosy wikłały się z uschłymi liśćmi koniczyny, czoło, z którego zsunęła się tiara, ku ziemi przyłgnęło i ręce, rozpostarte szeroko, także przyłgnęły do ziemi tak mocno, jak gdyby całą siłą pragnął wdrzeć się w jej przepaściste łono i w jej ciemnościach utonąć. Wyglądał jak robak zdeptany (Czp, s. 150).

To właśnie w tym fragmencie najbardziej dostrzegalna jest rezygnacja w postaci Pytiona – ojca i męża. Wypada zadać pytanie: dlaczego tak późno? Dlaczego nie potrafił zrezygnować ze swego zuchwalstwa i oprzeć się pokusie zaproszenia do swego domu Kserksesa z jego wojskiem? Dlaczego nie zadbał o więzi emocjonalne z najmłodszym synem, aby móc go powstrzymać od ucieczki i podjęcia dyskusji z Persem? Czy jest to wina bogów, którzy pozwolili mu tkwić w błędnym mniemaniu, czy wina człowieka, który nie potrafił powściągnąć swoich popędów i brnął niczym w obłędzie do celu, a osiągnąwszy to, co zamierzył, doszedł do wniosku, że przywiodło go to do upadku, zobrazowanego w porównaniu do „robaka zdeptanego”.

Śmierć bohaterów jest granicą, która dzieli ludzi na tych, którzy odważyli się rzucić jarzmo dostatku i wzbic się ponad przyziemność, i tych, którzy w tej przyziemności trwali z własnej woli lub ze strachu przed nieznanym. W obliczu takich skojarzeń słowo „rezygnacja”, dające człowiekowi możliwość dokonywania wyborów, zmiany poglądów, zmiany jakości moralnej i etycznej życia doczesnego, zdaje się być kluczem do lepszego życia. Przez pryzmat bohaterów *Czciociela potęgi* pisarka podkreśla, że tylko najtęższe umysły i tylko najczystsze serca rezygnacja z pogoni za bogactwem i egoistycznych pragnień prowadzi do zwycięstwa. Nadaje niepospolity wymiar egzystencji człowieka. Jak pokazuje Orzeszkowa, nie każdy potrafi jednak z niej skorzystać. Mądrość życiowa w trosce o ducha i ciało polega w dużej mierze na opanowaniu sztuki rezygnacji, wyrzeczenia, odpłacenia dobrem za otrzymane dobra. Kto nie potrafi zrezygnować z rzeczy ważnych dla siebie na rzecz drugiego człowieka, nigdy nie zdobędzie mądrości życiowej wznoszącej się ponad ograniczenia prymitywnego materializmu.

#### BIBLIOGRAFIA:

- Detko J., *Orzeszkowa wobec tradycji narodowowyzwoleńczej. Zarys monograficzny*, Warszawa 1965;  
Drogoszewski A., *Eliza Orzeszkowa 1841-1910*, Warszawa 1933;



- Eliade M., *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. I. *Od epoki kamiennej do misteriów eleuzyjskich*, tłum. S. Tokarski, Warszawa 1988;
- Grimal P., *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, tłum. M. Bronarska i in., wstęp i tłum. przedmowy J. Łanowski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1987;
- Herodot, *Dzieje*, tłum. S. Hammer, oprac. R. Turasiewicz, Wrocław 2005;
- Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, wyd. IX rozszerzone, Warszawa 1975;
- Markiewicz H., *Pozytywizm*, Warszawa 2002;
- Nietzsche F., *Zmierzch bożyszcz czyli jak filozofuje się młotem*, tłum. S. Wyrzykowski, Warszawa 1909;
- Nietzsche F., *Tako rzecze Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo*, tłum. W. Berent, Warszawa 1913;
- Orzeszkowa E., *Czciela potęgi*, w: *eadem, Pisma zebrane*, pod red. J. Krzyżanowskiego, t. L, Warszawa 1951;  
*Listy*, oprac. L.B. Świdorski, t. I-II, Warszawa-Grodno 1937-1938;  
*Listy zebrane*, oprac. E. Jankowski, t. I-IX, Wrocław 1954-1981;
- Słownik kultury antycznej*, pod red. L. Winniczuk, wyd. VI, Warszawa 1991;
- Słownik łacińsko-polski*, pod red. M. Plezi, t. IV, Warszawa 1999;
- Zarys dziejów religii*, praca zbiorowa pod red. J. Kellera, W. Kotańskiego, W. Tylocha, B. Kupisa, Warszawa 1986.

**SŁOWA KLUCZE:** Eliza Orzeszkowa, rezygnacja, los, złoto, niepowodzenie

MARTA SOJA

**THE ART OF RESIGNATION. THE STUDY OF CZCICIEL POTĘGI [THE WORSHIPPER OF POWER] BY ELIZA ORZESZKOWA**

The subject of the analysis in the article are various types of resignation described by Eliza Orzeszkowa in her late historical novel *Czciela potęgi* [The worshipper of power] (1889) which has been barely researched. The examples of the protagonists' existential situations and intellectually-moral choices show causes and effects (moral, practical, economic) of decisions about drifting away from the original outlook on life, dreams and beliefs. The literary text is compared to Orzeszkowa's opinions on resignation found in her epistolary legacy.

**KEY WORDS:** Eliza Orzeszkowa, resignation, fate, gold, failure